№ 26. Pabjanice, Środa dnia 1 Kwietnia 1914 r. Rok II.

GAZETA PABJANICKA

wychodzi 2 razy tygodniowo we Środy i w Soboty przed południem.

Prenumerata wynosi: Rocznie rb. 2 kop. 80. Półrocznie rb. 1 kop. 40 Kwartalnie kop. 70. Miesięcznie kop. 25. **Z przesyłką pocztową:** Rocznie rb. 4. Półrocznie rb. 2. Kwartalnie rb. 1.

Prenumeratę przyjmują: Administracya **„Gazety Pabjanickiej", ulica Ś-go Rocha № 23, Księgarnie miejscowe** oraz Kantory pism **p. Wadzyńskiego i p. Pobudkowskiego.**

Ogłoszenia: 1 wiersz petitem przed tekst. na 1-ej, 2-ej i 3-ej stronicy po 30 kop., na 4-ej przed tekstem 15 kop., za tekstem po 10 kop. Nekrologi i reklamy za wiersz 20 kop. Najmniejsze ogłoszenie 30 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Pabjanice, ulica S-go Rocha №. 23.

Cena numeru pojedyńczego 3 kop. Za odnoszenie do domu dolicza się 10 kop. miesięcznie.

Redakcja otwarta w dni powszednie od 9—1 r. i od 4—8 pp., w niedziele i święta od 12—2 pp

Czas odnowić prenumeratę na kwartał drugi

Stowarzyszenie „Społem" **W nadchodzącą niedzielę dnia 5-go Kwietnia o godzinie 2-ej po połud. odbędzie się zebranie ogólne udziałowców. O miejscu i porządku obrad zawiadomimy w sobotnim № Gazety Pabjanickiej i afiszami. Zarząd.**

Tow. Naukowe W nadchodzącą sobotę WIECZÓR MUZYCZNO-DRAMATYCZNY. Chór mieszany. Trio: pp. L. Galiński, S. Tymowski i Z. Szczepański. „Inteligient" scena z życia, Gorczyńskiego. „Niedźwiedź" komedja Czechowa. Początek o godzinie 8 m. 15 wieczorem.

Pabjanice, ul. Zamkowa 7 dom W. Patzera.

Dentysta M. KLEJNERT

Zęby sztuczne najnowszych systemów na podniebieniu i bez takowego, na kauczuku i w złocie, wszelkiego rodzaju roboty mostkowe i korony złote. Leczenie, wyjmowanie zębów bez bólu. Plomby emaljowe, złote, amalgamatowe, cementowe i t. p. Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1-ej i od 3-ej po pol. do 8-ej wiecz. (384-8-8)

Statystyka ludności polskiej.

Berlińska „Germania" podaje obszerną statystykę ludności polskiej na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i na emigracji. Organ ten zwraca na wstępie uwagę, że nie jest rzeczą łatwą podać zupełnie ścisłą liczbę polaków, gdyż Polska nie tworzy państwa samodzielnego i dlatego trzeba dla obliczenia ludności polskiej posługiwać się urzędowemi statystykami państw interesowanych, a te zestawienia urzędowe, mają wyraźną tendencję zmniejszania, o ile można liczby istniejących polaków.

Postępując za źródłami urzędowemi otrzymujemy następujące liczby z r. 1910.

Prusy	4,014,221
Austrja	4,967,984
Rosja	11,000,000
Reszta Europy	1,100.000
Stany Zjednoczone	2,900.000
Inne części świata	400,000
Razem	24,411,205 polaków

Z tych 24½ miljona zamieszkuje 19 miljonów geograficzną Polskę na przestrzeni 250,330 kilometrów kwadratowych, z których 42.179 kilometrów kwadr, przypada na zabór pruski, 80,832 na zabór austrjacki reszta 127,319 na zabór rosyjski.

W Królestwie Polskiem wykazuje urzędowa statystyka rosyjska na 1909 r. 8,001,344 polaków. W reszcie byłego państwa polskiego, wcielonej do Rosji, wynosiła według tej samej statystyki liczba polaków w r. 1909: na Białorusi i Litwie 633,182 (w rzeczy samej mieszka tam znacznie więcej polaków), w ruskich ziemiach (na Ukrainie, Wołyniu i Podolu) 801,790. A więc liczba polaków pod berłem rosyjskiem przedstawia się jak następuje:

Królestwo Polskie	9,001,349
Białoruś i Litwa (mn. więcej)	1,450,000
Ukrainę, Wołyń, Podole	801,790
Reszta Rosji (mniej więcej)	550,000
Razem	11,803,139

Z PRASY.

„Zdrowe życie". Lwów. Miesięcznik. Prenumerata 3 ruble rocznie (wszystkie księgarnie). Redaktor Dr. J. Bandrowski.

Brak nam rzeczywiście było tego rodzaju pisma jak oto pojawiające się, bo łączące w sobie jak podstawowe wskazówki należytego rozwoju sił fizycznych tak i tężyzny ducha.

Wszak same nawet najwzorowsze recepty, przepisy, leki nie zaradzą złemu t. j. obecnemu charłactwu, jeżeli nie będą poruszone czyli powołane do życia impulsy duchowe. Bo właśnie ta to przedziwna harmonja duszy i ciała, nawet bez całej zdobyczy dzisiejszej medycyny i hygieny, tworzyła z greków—ostatecznie najzdrowszy bo najszczęśliwszy naród na świecie.

Owóż krzewić ręka w rękę zasady zdrowia ciała i jędrności ducha, rumieńce twarzy i promienie duszy—stawia sobie za zadanie „Zdrowe życie". A że, jak pierwze numery dowodzą, „Zdrowe Życie" dąży do swoich zadań świadomie i doskonałym doborem materjału, artykułów, realizuje tamto, przeto polecić możemy, a nawet powinniśmy czytelnikom „Zdrowe życie". Wydanie b. staranne. E. S.

„Rolnik Hrubieszowski". Hrubieszów. Redaktor Wik. Kiesewetter. Prenumerata roczna 3 rb.

12) Helena Buchnerówna.

Promieniu ty mój jasny...

Nowela.

Usiłowanie rzucenia się pod pociąg młodej dziewczyny zainteresowało naczelnika stacji i urzędników kolejowych.

Zbiegano się co chwila do sali pierwszej klasy, dokąd zaprowadzono Wandę, dopytywano się o jej nazwisko, miejsce zamieszkania. powód rozpaczy.

Wanda milczała, jak zaklęta.

Nie mogła wydobyć głosu z gardła, zawołać, precz, precz, czego mnie męczycie.

Jeden z obecnych poznał wreszcie w niej p-nę Lorską, o czem zakomunikował wszystkim zaciekawionym tą kwestją.

Naczelnik stacji, dowiedziawszy się. że to jest córka znanego i poważanego ogólnie ziemianina odesłał ją niezwłocznie pod opieką guwernantki swych dzieci najbliższym pociągiem do domu.

Pociągi, pędzące jak wicher unosiły tych dwoje zbratanych, nierozerwalnymi węzłami pierwszej miłości do dwóch biegunowo sprzecznych środowisk życia. Wandę do domu rodzicielskiego, a Henryka na wygnanie, na ziemię tę, gdzie słońce skąpiej darzy złotymi promieniami, biała powłoka śniegowa otula ziemię większą część roku, ptaszęta nie rozbrzmiewają dźwięcznymi trelami w powietrzu, a nad ziemią tą króluje wciąż smutek głęboki i tęsknota.

I gdyby tu wszystkie wylane i tłumione łzy, jęki, skargi i westchnienia zebrać w jeden niezmierzonej wielkości pąk. o twardych jak stal osłonkach, to te ustąpiłyby i tak pod nadmiarem rozpierającego ich żalu i wydałyby kwiat-łzę, który zalałby ponure obszary sybirskie i uczynił z tej ziemi przeklętej jedno olbrzymie, słone jezioro.

Niewdzięczna, żarłoczna zaiste to ziemia, pochłonęła już niejeden kwiat młodzieży naszej, niejednego bojownika sprawy narodowej. niejedno płomienne serce, które nie wahało się iść w bój śmiertelny, byle tylko lepszą dolę narodowi wywalczyć.

Nad tą ziemią jasna postać Anhellego płynie. skazana na ofiarę cichą i bezkrwawą, a setki głosów z zaciśniętymi pięściami pyta za co ten duch śnieżny i wielki cierpi, tak bardzo cierpi?

Niepokój straszny zapanował w domu państwa Lorskich po tajemniczym zniknięciu córki, choć odrazu prawie oboje domyślili się, że Wanda pojechała ostatni raz pożegnać się z Henrykiem. To też p. Lorski, uspokoiwszy w miarę możności żonę, natychmiast udał się do miasta W. celem odnalezienia Wandy, jednak minął się z nią w drodze pociągiem, to też Wanda zbiedzona, zbolała wpadła w domu tylko w ramiona matki i tuląc się do niej drżąca, ze łzami w oczach przyciskała jej ręce do swych ust i tymi gorącymi, niemymi pocałunkami starała się ją przeprosić za wyrządzone poraz pierwszy w życiu tak wielkie przykrości.

Pani Lorska, widząc, że córka jest mocno wyczerpana podróżą i przebytymi wrażeniami, że drży, jak w febrze, lub naprzemian silne rumieńce zapalają się na jej twarzy, widząc wreszcie jej upokorzenie, trwogę i skruchę wobec popełnionej winy, wszelkie ostre wymówki i uwagi odłożyła, a Wandę coprędzej zaprowadziła do łóżka, otuliła troskliwie, pocałowała po dawnemu i zapłakała nad smutną dolą najdroższego swego dziecka, okrutnym prawem miłości, która opromienia i słodzi znojne i cierpkie życie ludzkie, bądź też żółcią i piołunem poi. po pierwszych, krótkotkotrwałych brzaskach swego istnienia.

Anioł zniszczenia od nieszczęśliwego wypadku z Henrykiem, zdawało się, rozpostarł swe skrzydła nad spokojnym, szczęśliwym dotychczas dworkiem wiejskim, by wciąż tam pustoszyć i burzyć.

(D. c. n).

Od Nowego Roku nasze jedyne, specjalne pismo prowincjonalne rolnicze przeszedłszy pod nową redakcję, rozszerzyło swe ramy i oprócz czysto rolniczych kwestji, zaczęło zajmować się i sprawami natury ogólnej, ostatecznie związanymi ze sprawami kraju. I ten to kierunek, jak już wiadomo, naraził redakcję „Rolnika Hrubieszowskiego", na dotkliwą karę administracyjną bo 500 rb. A że jest to jedyne czasopismo polskie wychodzące w granicach dzisiejszej ziemi Chełmskiej, to sądzimy że powinno by liczyć na podtrzymanie szerszego ogółu.

W rzędzie stałych współpracowników „Rolnika" spotykamy nazwisko Eug. Sokołowskiego, którego właśnie pióra była „Zagadka rozwiązana" na którą padła wspolna kara.

KALENDARZYK.

Wschód słońca g. 5 m. 39 r. Wschód księżyca g. 7 m. 15 r.
Zachód „ g. 6 m. 31 pp. Zachód „ g. 1 m. 38 w.
Długość dnia godz. 12 m. 49. Przybyło dnia godz. 5 m. 10.

Dziś: Teodory M., Hugona B.
Jutro: Franciszka à Paulo.
Piątek: Siedm. Bol. N. M. P., Ryszarda W.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Z zebrania ogólnego Stowarzyszenia „Swiatowid". W obecności 63 członków zagail zebranie prezes Towarzystwa p. W. Pomianowski. Na przewodniczącego zebrania powołano dr. W. Stefańskiego, na assesorów pp.: K. Biskupskiego, J. Lefika, A. Szczerkowskiego i W. Trzaskę, na sekretarza zaś p. Z. Mikutę.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokółu poprzedniego zebrania rocznego przystąpiono do obrad nad sprawozdaniami z działalności zarządu, kasowym i komisji rewizyjnej. Z tych sprawozdań wyjmujemy poniższe ważniejsze dane.

Stowarzyszenie liczy obecnie 268 członków; w ciągu roku ubyło 9, przybyło 121. Członkowie wpłacili udziałów na sumę 4158 rb. 44 kop. 3-ch członków posiada udziały po 100 rb. najwięcej bo 104 czł. po 10 rb., reszta wpłaciła różne sumy w granicach od 50 kop. do wyżej 50 rb. Wreszcie 24 członków nie wpłaciło nic.

Targi w ciągu roku sprawozdawczego stanowiły sumę 12537 rb. 58 kop., z czego na członków przypada 2869 rb. 90 kop. kupiono towarów za 12156 rb. 34 kop. Pozostało podług spisu towaru po cenie sprzedażnej — 8957 rb. 71 kop. Do kasy wpłynęło ogółem 14969 rb. 56 kop. pozostaje w kasie 603 rb. 76 kop. Kapitał zapasowy 451 rb. 72 kop., rezerwowy 557 rb. Pensje pracowników sklepowych 496 rb. 71 kop. Bilans na d. 31/XII 1913 r. wyraża się sumą 8394 rb. 03 kop. Czysty zysk za 1913 r. — 1270 rb. 87 kop. (z poprzedniego bilansu zysk wynosił 776 rb. 83 kop.)

W dyskusji poruszono kwestję członków którzy nie wpłacili nic na udziały. Postanowiono bezwzględnie wymagać, aby udział 10 rb. był wpłacony przynajmniej w ciągu 3 lat ratami po 25 kop. miesięcznie, (1 rub. wnoszony jest przy zapisaniu się, w przeciwnym razie członkowie będą wykreślani ze Stowarzyszenia, Zwrócono też uwagę na to, aby kaucja sklepowego była wnoszona gotówką, a nie wekslami.

Przy sporządzaniu remanentu okazał się brak na sumę 168 rb. Zarząd czyni odpowiedzialnym za tę stratę b. sklepowego p. Pietrasika. Ten ostatni zaś tłomaczył to niedokładnościami przy sprawdzaniu towaru, oraz pewnem zamieszaniem wywołanem przez jednoczesne zajmowanie się w sklepie ustępującego i nowego sklepowego. Zebranie ogólne jednak uznało winę niedozoru ze strony b. sklepowego i uchwaliło $^2/_3$ powyższej sumy uzyskać od niego, resztę zaś zapisać na straty.

Komisja rewizyjna znalazła braki w prowadzeniu ksiąg Towarzystwa. Zaznaczając że suma remanentu towarów 7169 rb. 96 kop. nie może zgadzać się z rzeczywistością, ponieważ wykazuje tylko przypuszczalną wartość towarów po strąceniu 28% z sumy po cenach sprzedażnych, komisja uważa że i czysty zysk w sumie 1270 rb. 87 kop. jest tylko przypuszczalny. Na przyszłość komisja zaleca, aby przy spisie inwentarza pozostałość towarów była obliczana i po cenach sprzedażnych i po cenach kupna, wówczas stwierdzony zostanie faktyczny zysk.

Dalej, komisja proponuje, aby Zarząd zaangażował przychodniego fachowego buchaltera do prowadzenia ksiąg, następnie aby były zaprowadzone kwitarjusze do wypłat i do wpisywania każdorazowo jaki towar i za jaką sumę sprzedano; księga targów dziennych, księga kalkulacyjna nabytych towarów, księga towarowa z odnotowywaniem gatunku ilości i rozmiaru zniżki cen, kwity przesyłkowe. Konieczne też jest pobranie kaucji od sklepowego. Wreszcie komisja stwierdziła brak w wartości remanentu wynoszący 172 rb. 96 kop. Potem wyjaśniło się że brak ten wynosi 168 rb.

Z proponowanych przez komisję inowacji zebranie ogólne zaakceptowało wszystkie. Dyskusję wywołało jedynie żądanie zaangażowania stałego buchaltera. Niektórzy mówcy, na szczęście nieliczni, dowodzili że może się „wyrobić" na buchaltera ktoś z grona członków. Dziwne to zamiłowanie do sklepikarstwa zamiast dążenia do prawdziwego solidnego handlu nie znalazło poparcia zebranych.

Odparto też obawy innego mówcy przewidującego, że wobec wydatku na buchaltera może zabraknąć w przyszłym roku na dywidendę. Obawy te dowodzą niezrozumienia podstaw kooperatywy; dobry gatunek towaru i umiarkowana uczciwa cena już jest tym procentem, a najwyższa nawet dywidenda sklepu galanteryjnego nie zapewni nikomu ani nawet nie podtrzyma bytu, więc forsowne ubieganie się o nią nie ma racji.

Budżet na rok przyszły zatwierdzony przez zebranie ogólne wynosi 1864 rb. 54 kop. z czego na pensje pracowników 1190 rb.

Czysty zysk podzielono w następujący sposób: na kapitał zapasowy 127 rb., na udziały w stosunku 6% — 249 rb. 50 kop. na dywidendę od zakupów w stosunku 5% — 143 rb. 50 kop. na kapitał rezerwowy 450 rb. 15 kop., na gratyfikację pracującej w sklepie 20 rb., na wynagrodzenie członków Zarządu 20% — 254 rb. 20 kop. na Ochronkę Katolicką 26 rb. 42 kop.

Na miejsce ustępujących 4 członków Zarządu wybrani zostali pp.: dr. W. Stefański (41 gł.), T. Nowak (40), J. Lefik (32), J. Kanar (31); zastępcy pp.: T. Waligórski (30 gł.), Wł. Kucharski (28) i J. Hans (21).

Do Komisji rewizyjnej przez aklamację powołano ponownie pp. J. Żurawicza, S. Ludwisiaka i J. Ebenryttera.

W wolnych wnioskach p. Biskupski upomniał się o 15 rb. z r. 1911, kiedy zrzekł się tej sumy jako wynagrodzenia w czasie pełnienia czynności członka Zarządu (był wówczas prezesem Stow.). Zrzeczenie to jakoby było warunkowe i teraz wobec tego że jest czysty zysk, żąda wypłacenia mu 15 rb. Zebranie żądanie to odrzuciło nie znalazłszy dostatecznych podstaw do uwzględnienia takowego.

„Grupa inteligencji" mająca popierać Stow. „Światowid" była nieobecną na zebraniu, z nader nielicznemi wyjątkami. A taka silna zdawało się była agitacja w swoim czasie ze strony tej grupy.....

Z Tow. Opieki nad Zwierzętami. Dowiadujemy się, iż oddział miejscowy rozpocznie już czynności w bieżącym tygodniu. We środę o godzinie 8-ej wieczorem w Domu Ludowym odbędzie się posiedzenie Zarządu, co czwartek zaś od 7-ej do 8-ej będzie dyżurować stale w kancelarji T-wa Naukowego jeden z członków Zarządu i wydawać bilety członkowskie tym osobom, które się już na członków podały, zarówno jak przyjmować kandydatury nowych.

Z kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej (ul. Długa № 48). Wobec tego że fabryki kończą w soboty pracę o godzinie 5-ej. Na posiedzeniu Zarządu postanowiono skrócić pracę biurową w kasie o jedną godzinę: to jest w soboty kasa czynną będzie od godziny 5-ej do 6-ej i pół wieczorem.

Zatarg w fabryce Sinickiego i Urbacha. W fabryce Sinickiego i Urbacha robotnicy swego czasu urządzili strejk, trwający 9 tygodni.

Następnie robotnicy zgodzili się pracować, żądając wydalenia starszego majstra. Po porozumieniu się z administracją robotnicy przystąpili do pracy, poczem administracja zamknęła fabrykę, wydalając wszystkich robotników i przyjmując nowych żydów. Fabryka zatrudnia 150 robotników.

Wydaleni robotnicy zwrócili się do inspektora fabrycznego, który zalecił im skierować sprawę na drogę sądową.

Sędzia pokoju w Pabjanicach wydał wyrok, przysądzający na korzyść robotników z górą 3,000 rb. wynagrodzenia od fabrykantów.

Sprawa fabryki Barucha. Sędzia pokoju m. Pabjanic rozważał sprawę cywilną powództwa robotników zamkniętej obecnie fabryki Barucha przeciwko administracji o wypłacenie 3,000 rb. zaległości za 6 tygodni pracy.

Sędzia całą sumę wraz z kosztami sądowemi przysądził na korzyść robotników.

Z Ochronki Katolickiej. W środę ubiegłą odbył się w Ochronce „podwieczorek" towarzyski urozmaicony produkcjami muzycznemi, śpiewem, deklamacją. Odczytana też była specjalnie napisana przez p. „Ralfa" humorystyczno satyryczna gazetka z bardzo dowcipnym układem wszystkich działów gazety. Na pogawędce i grach towarzyskich mile spędzono jeszcze potem kilka godzin.

— Zarząd Ochronki Katolickiej składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy swemi produkcjami raczyli przyczynić się do urozmaicenia i uprzyjemnienia „podwieczorku" w dn. 25-go Marca.

Podstępem. W ubiegły wtorek po południu do p. Tyca korektora instrumentów zamieszkałego przy ulicy Kościelnej zgłosił się jakiś mężczyzna w towarzystwie jakoby swej

Sonety wiejskie.

I.

Wioskowych bogactw można zebrać góry,
co uszlachetnią i duszę i serce,
gdzież Piękno znajdziesz większe od Natury
i ukojenie w serdecznej rozterce?

Dobra, Prawdy nię czują sprzeniewierce,
lecz jakże widzi kto synem Natury!
dlań piękno w każdym atomie, kropelce,
W pogodnym niebie i w ryku wichury!

On dojrzy piękno ukryte głęboko,
w sercu tkwi jego gorące zarzewie,
co sprawia miękim czucie, słuch i oko.

Ukoju dozna, gdy zostaje w gniewie,
kiedy serdeczna krew pada posoką, —
o innej Prawdzie, Dobru, Pięknie nie wie.

II.

Dziecię Natury, Matki miłościwej,
aż się rozpływa, serca mu przyrasta,
kiedy spogląda na Przyrody dziwy —
I nie koniecznie musi być niewiasta.

Lub piękno takie co wprost w oko wrasta,
którego wpływy wszechpotężne wpływy,
dlań pięknem łopian, sośnina iglasta
opary mgieł, złocisto wierzche iwy.

I ziemia szara w zagon rozciągniona
i sądząc z kory brzezina sędziwa,
i mały wróbel i brudaska-wrona.

Błękit, śpiew ptaka nań dodatnio wpływa,
łzy w oczach świecą, kiedy co mrze, kona —
z Matką je wiążą miłości ogniwa.

III.

A gdy usłyszy flet, fujarki granie,
które upaja, jak niebios małmazja
w serce mu wstąpi bez granic kochanie,
cudownym ogniem zapłonie fantazja.

Wtedy to wtedy natchnienia okazja,
ze wzrokiem utkwionym w błękity stanie,
cudu pałace otworzy fantazja,
zaśpiewa uczucie zaczarowanie.

I gdy tak płynie melodja prostacza
melancholijna i pełna tęsknoty,
w którą włożone całe czucie gracza,
najdroższe skarby i cenne klejnoty;
nic je ziemskiego wtedy nie wypacza,
jest jak wcielenie Pieśni i Tęsknoty!

IV.

Uczuwam w ziemi jasne rozmodlenie,
a kiedy spoglądam do swoich wnętrzy,
widzę że znika ziemskości spodlenie,
czuję się zdrowszy i czuje się świętszy.

Do czucia, miłości staje się prędszy;
śpiewem mi końskie na błoniu rżenie...
żywe i martwe nuci hymn najświętszy
w chorał ten dusza wplata swoje pienie.

Blask na mnie pada świętego Franciszka,
ducha-kolosa, olbrzyma miłości,
nie patrzę na zwierzę wzrokiem bazyliszka,
lecz okiem serca, okiem braterskości;
bracią mi robak, skowronek, sum, pliszka,
potęgo, mocy, miłości, miłości!

V.

Padam na ziemię i całuję ziemię,
polską ziemicę łzami, krwią zroszoną,
tulę się do niej w ramiona objemię,
pieszczę miłośnie jej piaszczyste łonó.

Jak błyski ognia oczy moje płoną!
kocham w tej chwili całe polskie plemię,
miłością, której cierpienia koroną
i niebo kocham, las, wodę i ziemię!

Wówczas się dusza moja rwie do czynu,
więzy niewoli rzną mię jak szakale,
. . . .
W tym jasnym ducha a wieszczym zapale,
widzę nasze czoła w wieńcach wawrzynu,
. . . .

Emil Koźmiński.

matki w celu kupienia skrzypiec za 5 — 6 rb. P. Tyc odrzekł, że ma tylko droższe po 20, 30 rb., a są nawet jedne za 250 rb. Kupujący zapragnął obejrzeć właśnie te najdroższe skrzypce, a po obejrzeniu sam schował niby do futerału i postawił takowy na szafie, poczem pożegnawszy się wyszedł.

Wkrótce potem p. Tyc chcąc te skrzypce pokazać komu innemu stwierdził z przerażeniem brak instrumentu w futerale. Bezowocne już wtedy były poszukiwania zręcznego złodzieja, który przyprawił p. Tyca o tak poważną stratę.

Z Tow. Naukowego. W nadchodzącą sobotę dnia 4-go b. m. odbędzie się wieczór muzyczno-dramatyczny kółka śpiewaczego i dramatycznego Towarzystwa, odłożony z dnia 21-go zeszłego miesiąca.

Chór mięszany odśpiewa kilka utworów po raz pierwszy, a między niemi większe a piękne kompozycje Mincheimera z op. „Mazepa“ i Moniuszki z „Widm“. Kółko zaś dramatyczne odegra 2 jednoaktówki: „Inteligient“ Gorczyńskiego i „Niedźwiedź“ Czechowa.

Dużą attrakcją będzie też udział w koncercie znanego w Łodzi „tria“, pp. L. Galińskiego (skrzypce), Z. Tymowskiego (wiolonczela) i S. Szczepańskiego (fortepjan).

Dochód z wieczoru przelany będzie na powiększenie funduszu budowy własnego domu; niewątpliwie więc tembardziej cały nasz ogół pospieszy na ten interesujący i urozmaicony wieczór.

Bilety są do nabycia w księgarni p-ni Binentalowej, nabyte zaś uprzednio zachowują swą ważność.

— W niedzielę dnia 5-go b. m. odbędzie się Odczyt p. Ludwika Włodka z Warszawy na temat „Polscy emigranci w Stanach Ameryki Północnej“. Odczyt ilustrowany będzie licznemi przezroczami, a temat dla naszych stosunków wysoce aktualny.

Z sali odczytowej. W swym niedzielnym odczycie p. Eug. Sokołowski dał nam przedewszystkiem szereg wiadomości ścisłych dotyczących żelaza jako pierwiastka, zajmującego wybitne miejsce w układzie wszechświata. A więc skreślił historję pochodzenia i roli jaką odegrało w życiu ziemi żelazo od pierwszego poznania go przez człowieka na półtora tysiąca lat przed Chrystusem, do wprowadzenia go w użycie w Europie w szóstym stuleciu po Chr., i aż do czasów dzisiejszych, a nawet przyszłych, kiedy to już zacznie wyczerpywać się zapas znanych obecnie rud bogatych w żelazo, zmuszając szereg stuleci do eksploatowania rud mniej wydajnych. W dydaktycznej tej części odczytu usłyszeliśmy o epoce bronzu, o rudach żelaznych, o żelazie zawartym w stanie czystym w aerolitach, o stali i wielu innych szczegółach z zakresu poznania i eksploatacji żelaza.

Nawiązując zaś pojęcia żelaza do życia, prelegent w drugiej części odczytu zwrócił uwagę na hart ducha ludzkiego, na czynniki, niby żelaznym uściskiem krępujące życie ludzkie, — na ową żądzę władania i przemoc silniejszego nad słabszym, na żądzę złota, na ciemnotę, i wskazał jakiemi drogami dążyć do wyzwolenia, stawiając jako przeciwwagę kult ducha, zrzeszenia i kooperatywy, oraz oświatę, ten potężny czynnik wiodący do szczęścia.

Interesującego odczytu wysłuchała jak zwykle liczna na odczytach p. Sokołowskiego publiczność, szczelnie wypełniając salę, a nawet zajmując miejsca na scenie.

Śmiertelne strzały. W ubiegłą sobotę sołtys wsi Hermanowa, a zarazem robotnik fabryki Krusche i Endera Konstanty Borowiec lat 50 wracał z nocnej zmiany do domu o godzinie 4-ej rano w towarzystwie innego robotnika. Na drodze około wsi Karolewa spotkali oni jakichś 2 mężczyzn jadących wozem, a ponieważ wydali się oni podejrzanymi, więc Borowiec zapytał się kto jedzie, a nie otrzymawszy wyraźnej odpowiedzi zatrzymał konie i zażądał od jadących okazania świadectwa.

Wówczas nieznajomi kilkakrotnie strzelili z brauningu do Borowca ciężko go raniąc. Po odwiezieniu rannego do szpitala fabrycznego stwierdzono, że dwie kule trafiły w okolicę nerek przeszywając na wylot brzuch, jedna zaś w prawą rękę. Borowiec poddany został natychmiast operacji, przy której stwierdzono rany kiszek. Pomimo energicznej i możliwie szybkiej pomocy ranny nazajutrz po południu zmarł osieracając żonę i kilkoro dzieci.

Rabunek. Za Pabjanicami przy Strzelnicy w stronie Lasku, policja przytrzymała trzech rabusiów Mikołaja Dziubę, Wojciecha Zaspotę i Michała Grzelika wszyscy trzej robotnicy z fabryki Krusche i Endera którzy w ubiegłym tygodniu z czwartku na piątek w nocy zatrzymywali przejezdnych i obrabowywali ich z pieniędzy.

Głosy publiczne.

Dotychczasowy rozwój naszego miasta zawdzięczamy kilku wielkim fabrykom i kilkunastu małym tkalniom. O powstawaniu jakiejkolwiek nowej gałęzi przemysłu absolutnie nic nie słychać. Razi zupełny brak przemysłowo-rzemieślniczych zakładów, z których w następstwie pewnego czasu powstają przedsiębiorstwa, zatrudniające dziesiątki i setki pracowników.

Przyczyną tego zjawiska, omijania Pabjanic przez ludzi energicznych i przedsiębiorczych jest brak w naszym mieście grona obywateli rozumiejących swój obowiązek, no i własny interes.

Gdy gdzieindziej obywatele dbają o rozwój miasta i starają się przez zaprowadzenie odpowiednich urządzeń, przyciągnąć i umożliwić różnym przemysłowcom osiedlanie się w jego murach, my czekamy na los szczęścia, bo na energję przedstawicieli miasta nie mogących uporać się nawet z błotem, liczyć trudno i śmiesznie.

Tymczasem oczekując tak z założonemi rękoma na ów los szczęśliwy że może ktoś przyjedzie i coś założy, zbliżamy się szybko do punktu martwego.

Dziś już brak pracy zmusza całe rodziny do opuszczania naszego miasta i niemal że w każdym domu mamy puste mieszkania bo „weberka“ nie idzie, a żadna z większych fabryk nie powiększa ilości robotników.

Należy więc co prędzej uprzytomnić sobie przyczynę tego zgubnego dla miasta zastoju i zabrać się do naprawy stosunków.

Czasy ręcznych warsztatów minęły bezpowrotnie i dziś te tylko miejscowości mają przyszłość przed sobą, gdzie przedsiębiorca znajduje tanią i łatwo dostępną siłę pociągową—elektryczność a nam brak nawet gazowni miejskiej i to jest właśnie przyczyną zła, którego następstwa z każdym dniem coraz dotkliwiej odczuwać będziemy. Elektrownia miejska zdecyduje o rozwoju miasta czas więc pomyśleć o tak ważnej sprawie. **O.**

Przyp. red. Najchętniej umieszczając otrzymany przez nas powyższy artykuł pragnęlibyśmy, aby „Gazeta“ nasza stała się terenem do zgrupowania poglądów obywateli Pabjanic w sprawie potrzeb naszego miasta.

Im częściej głos publicznie zabierać będą ludzie mający dobro miasta na celu, tym większe będą szanse, że wytrwałe nawoływania skutek odniosą, a pożyteczne wskazówki i projekty w czyn się zamienią, pozbawiając nareszcie Pabjanice opinii miasta pod wielu względami tak bardzo, zaniedbanego.

Z Kraju.

Z RÓŻNYCH STRON.

☐ W początkach kwietnia drugi wydział karny piotrkowskiego sądu okręgowego na kadencji w Łodzi rozważać będzie sprawę kilkunastu fabrykantów zgierskich, oskarżonych o zanieczyszczanie stawów miejscowych ściekami fabrycznemi.

☐ Sędzia pokoju po rozważeniu sprawy „nadmuchiwaczy“ cielęciny, skonfiskowanej na targu, skazał 22 osoby od 1 do 3 miesięcy bez zamiany na karę pieniężną.

☐ **Skazanie marjawitek.** Za różne wybryki i zakłócenie spokoju publicznego, p. gubernator piotrkowski skazał administracyjnie na 3 miesiące aresztu marjawitki: Karolinę Masztalanową, Lucję Kurkową, Cecylję Bleszyńską i Stefanję Różabską.

☐ **Aresztowanie bandytów.** Aresztowano 10-ciu bandytów, którzy dokonali szeregu napadów i rabunków, między innemi, w Zduńskiej Woli na jednego z włościan, któremu zrabowali 2,000 rb., oraz na drodze pomiędzy Tuszynem a Rzgowem na kilku kupców, którym zrabowali kilkaset rubli, przyczem zabili wystrzałami z rewolweru kupca Abramowicza, gdy zaczął wzywać pomocy. Osadzono ich w więzieniu łódzkiem.

☐ **Wyrok na studentów.** Z pośród studentów uniwersytetu i politechniki w Warszawie, aresztowanych z powodu manifestacji przed konsulatem niemieckim, administracyjnie skazano 5 — na 3 miesiące więzienia, 1 — na 2 miesiące, a pozostałych na 1 miesiąc. Pośród skazanych jeden pochodzi z Pabjanic. Wszystkim oprócz tego ma być wytoczona sprawa sądowa o zakłócenie spokoju w publicznym miejscu.

Odpowiedzi Redakcji.

Robotnikowi. Zajęliśmy się zbadaniem wiadomej kwestji.

OGŁOSZENIA.

!!!!!! SWÓJ DO SWEGO !!!!!!
Popierajcie własnej fabrykacji wyroby fartuchowe, płócienka pościelowe, gotowe fartuchy najnowszych fasonów i solidnej roboty tylko u
Ad. KUBIKA, Łódź, Piotrkowska 275. Telefon 53-94.

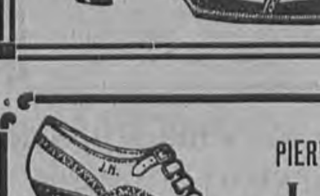

MAGAZYN OBUWIA T. OBRĘBSKIEGO
ŁODŹ, DZIELNA № 5.
Poleca gotowe obuwie w dużym wyborze z najlepszych materjałów podług najnowszych fasonów oraz mechaniczne z własnej wspólnej fabryki, które to nie ustępują zagranicznym i petersb. CENY BARDZO NIZKIE.

FABRYKA KWIATÓW SZTUCZNYCH
ELŻBIETY KIEFFER
WARSZAWA, +++ DŁUGA № 46
POLECA:
KWIATY BALOWE DO KAPELUSZY I OZDOBY DO GŁOWY.
Nagrodzona na wystawie „Królestwo Mody“ :: ZŁOTYM MAŁYM MEDALEM. ::

Przy zakupie towarów prosimy powoływać się na ogłoszenia umieszczane w „Gazecie Pabjanickiej“.

NAGRODZONY MEDALAMI ZŁOTYM I SREBNYM
PIERWSZORZĘDNY MAGAZYN OBUWIA MĘSKIEGO DAMSKIEGO i DZIECIN.
J. Nowakowski i S^ka^ dawniej M. KAPUŚCIŃSKI.
ŁÓDŹ — PIOTRKOWSKA № 9 — ŁÓDŹ
POLECA WIELKI WYBÓR OBUWIA

Nowootworzony Kantor Najmu Służby
Stary Rynek № 17. Służące i dziewczynki od 11 lat do posługi dostaną natychmiast zajęcie. (13-6)

SKŁAD WIN
Towarów Kolonjaln. i Delikatesów
Łódź, Dzielna № 11
M. D. Okojewa

Zdrowie jest bogactwem i szczęściem!!!

Kto cierpi na żołądek głowę i ogólne niedomagania ten powinien pić **Wino Żołądkowe № 7** zatwierdzone przez rząd za № 3478.

Wino Żołądkowe, zastosowane w Ekaterynburskim pułkowym szpitalu przy chorobach żołądka, wykazało znakomite rezultaty, co stwierdza świadectwo, wydane przez starszego lekarza w 1910 r., jak również w 1911 r. przez starszego lekarza szpitala Czerwonego Krzyża, gdzie wino było z powodzeniem stosowane. **Wina Żołądkowego № 7** w żadnych innych składach niema, jak tylko w **Składzie Win M. D. Okojewa w Łodzi, Dzielna № 11.**

Prócz tego różne WINA SZAMPAŃSKIE krajowe i zagraniczne, oraz WÓDKI i LIKIERY krajowe i zagraniczne. Tamże OLIWA do lampek 20 kop. funt. Knotki bezpłatnie.

CENNIK WIN

№	Nazwa wina.	Cała	Pół	№	Nazwa wina.	Cała	Pół
	Czerwone i białe wytrawne.			7	Malaga. . . .	100	55
				8	Żołądkowe . .		55
2	Kaukaskie. . .	40	25		Wina zagraniczne		
3	Stołowe	50	30	9	Malaga	150	80
4	„ lepsze .	60	35	10	„ lepsze . .	200	105
5	Kachetyńskie. .	80	45	11	Portwein	100	55
6	Stare wypróbow.	100	50	12	Madera	100	55
7	Żołądkowe . . .	100	55	13	Muskatowe . .	100	55
	Wina Krymskie słodkie, białe i czerwone.			14	Muskat Lunel .	120	65
				15	Xeres.	100	55
2	Stołowe	40	25	16	Tokaj	100	55
3	Deserowe	50	30	17	Węgierskie . . .	125	65
4	„ lepsze.	60	35	18	„ lepsze.	150	80
5	Stare.	80	45	19	„ stare .	200	105
6	Kościelne	60	35	20	Francuskie od .	150	—

Pijcie na święta tylko wina „Chasta"

Wina Chasta są uznanej dobroci.
Wina Chasta są pod gwarancją naturalne.
Wina Chasta są wybornemi winami stołowemi.

Pijcie wobec tego tylko wina „CHASTA"

C E N N I K.

№	CZERWONE:	¹/₁ but. kop.	№		¹/₁ but. kop.	№	DESEROWE (słodkie):	¹/₁ but. kop.
0	Czerwone	40	11	Biały Muskat	65	20a	Portwein stary	1.50
1	Stołowe	55	12	Riesling	70	20	Portwein	1.25
2	Grenache	70	13	Sauternes	75	21	Muscat Lunel	1.25
3	Bordeaux	80	14	Chablis	70	22	Madeira	1.—
4	Lafite	90	15	Tokaj wytrawny	80	23	Tokaj słodki	1.25
5	Chambertin	1.25	16	„Chasta"	70	24	Kościelne	80
	BIAŁE:		17	Mosel	70	25	Malaga	2.—
9	Białe	40	18	Yquem	90	26	Muskat biały, słodki	80
10	Stołowe	55	19	Montrachet	1.—	27	Muskat słodki	50
			19a	Tokaj stary	1.50			

Skład w Pabjanicach u E. Boettchera
Restauracja, Zamkowa 17.

Tanio, dobrze a nawet bez pieniędzy!
Powszechnie znana firma
Sprzedaje na sezon 1914 roku nowe typy rowerów.

„Ormonde"

Szosowe, wyścigowe i damskie najpierwszych w świecie wypróbowanych angielskich marek **B. S. A. Triumph, Raleigh, Rudge-Withort i ORMONDE** po niebywale przystępnych cenach a także na warunkach rozpłaty **do 30 miesięcy,** począwszy od **3 rb. 50 kop.** miesięcznie. **Ceny gotówką od 75 rubli.**

Największy dom Automobilowo-Rowerowy
„The New Maison-Ormonde"
Oddział w Łodzi, Spacerowa № 40.
Cenniki bogato ilustr. bezpłatnie. W niedziele i święta magazyn otwarty od godz. 9 rano do 5 p. p.

Stały skład 2,000 sztuk rowerów i motocykli.

PRACOWNIA POŃCZOCH
PRZYJMUJE OBSTALUNKI na: Pończochy, Skarpetki, Dziecinne, oraz nadrabianie.
UWAGA: Dla robotnic i służących wyroby po cenach niskich.
Wiadomość w Redakcji „Gazety Pabjan."

Warszawa **Hotel Czeski** Warszawa
Telefon 192-06 Telefon 192-06
Marszałkowska 101 róg Jerozolimskiej tuż przystanki tramwajowe.
Zmiana właściciela i administracji, odpowiednio służba skompletowana, na żądanie język niemiecki. — Restauracja, kawiarnia na miejscu. Ceny umiarkowane.

Tak, jak pan czyta to ogłoszenie, tak czytaliby inni pańskie ogłoszenie.

Magazyn Kapeluszy
A. HÜLLEGO
Pabjanice, Zamkowa 12
POLECA NA SEZON
Kapelusze filcowe męskie i dziecinne.
Czapki uczniowskie i sportowe w różnych fasonach.
PRACOWNIA NA MIEJSCU
przyjmuje do przefasonowania kapelusze damskie, męskie i dziecinne filcowe i słomkowe, prasowanie cylindrów.
Ceny stałe, nizkie.

ODLEWNIA METALI
ZYGMUNTA FRUZIŃSKIEGO
W PABJANICACH
NOWO-FABRYCZNA 597 dom W-go Hillego
Przyjmuje wszelkie obstalunki z Rotgussu, mosiądzu, aluminium, cynku, cyny i ołowiu, oraz wszelk. reperac.

CUKIERNIA „LOUVRE"
PABJANICE, UL. ZAMKOWA № 20.
Poleca na nadchodzące święta znane ze swej dobroci Babki, Placki, Serniki, Mazurki, Baumkucheny, Torty i t. p. Baranki i Jajka cukrowe i czekoladowe. Massy migdałowe i doprawy do mazurków oraz kwiaty cukr.
CENY UMIARKOWANE.

Główna Zaleta naszych Palt damskich i kostjumów jest najnowszy krój i eleganckie wykończenie.
Modne palta wiosenne z najnowszych materjałów i fasonów 12⁵⁰ 15⁵⁰ do 32
Eleganckie kostjumy granatowe i inne modne kolory 18⁵⁰ 22⁵⁰ do 32
SCHMECHEL i ROSNER
Łódź, Piotrkowska 100.

DOBRA SPOSOBNOŚĆ
CENY KONKURENCYJNE
kupna drzewa budulcowego, stolarskiego wszystk. gatunków, oraz opałowe.
Tartak „Kolumna" pod Łaskiem przy szosie poczta Łask, J. Szwejcer.

Dr. B. Rejt, **Łódź, Średnia 5 telefon 33-79**
Specjalista chorób: skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska.
Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich-Hata 606 i 914 (wśródżylnie). leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 9¹/₂ do 12¹/₂ i od 5—8 W niedziele i święta od 10—2 pp
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. MED. J. SZWARCWASSER
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 18
Choroby wewnętrzne i nerwowe.
Specjalista chorób: żołądka, kiszek i przemiany materji (cukrowa, podagra, otyłość, i t. d.). Niezbędne dla djagnozy analizy chemiczne i bakterjologiczne wydzielin i krwi w laboratorjum własnem.
Przyjmuje od 11—1 i od 5—7 i pół po poł

Potrzebna panienka do dzieci z szyciem Adres w redakcji „Gazety Pabjan." (1-)

Felczer F. Kuźnikowski przeprowadził się na ul. Długą № 39 naprzeciwko Szkoły Handlowej

Oficynka murowana składająca się z 2-ch pokoi i kuchni, ogródka, komórek i t. d. do wynajęcia zaraz, lub do sprzedania. Wiadomość biuro dzienników W-go Wadzyńskiego. (2-1)

TEATR **LUNA**
PROGRAM. Od Wtorku 31-go do Piątku 3-go Kwietnia włącznie. **PROGRAM.**
DZIENNIK GAUMONTA, kronika ostatnich wydarzeń.
Czarna myśl czyli **Zdemaskowany przestępca** Dramat w 3-ch częśc.
Gdy teściowa wraca, wszystko się przewraca, wspaniała komedja w 2-ch częściach.
Zmiana programu we Wtorki i Soboty. — Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 7 wiecz. w niedziele i święta o godz. 3 po połud. — Dyrekcja.

Za Redaktora i Wydawcę **St. STEFAN.** W drukarni St. Stefana, Zamkowa 11.